

Aneta Jarzębińska
ORCID: 0000-0001-5765-8741
Uniwersytet Szczeciński

Współzależnienie w relacji z recydywistą

Co-Dependence in a Relationship With
a Repeat Offender

ABSTRACT

Codependency, understood as a dysfunctional and learned pattern of coping with stress, occurs in a variety of relationships, including in women living with repeat offenders. This particular context of codependency is poorly explored by researchers.

The purpose of this study was to determine what features described as characteristic of codependency in a relationship with an alcoholic occur in women's relationships with repeat offenders. The material for the study consisted of discussions in online forums in which women described their experiences of living with repeat offenders. The discussions were examined using the content analysis method. It was found that partners of repeat offenders followed behavioral scripts typical of women living with alcoholics. In particular, these included trying to stabilize and control the man's criminal activity, giving him unconditional help and support, using psychological defense mechanisms to lift his responsibility for the crime committed, and distorting reality by activating a system of illusions and fantasies. As a result of these behaviors, women created a cycle that was difficult to break, which resulted in negative experiences, such as loss of self-esteem,

KEYWORDS

co-dependence, life partners of criminals, criminals' family environment, recidivism, crime renouncement

SŁOWA KLUCZOWE

współzależnienie, partnerki życiowe przestępców, środowisko rodzinne przestępców, recydywa, odstępianie od przestępczości

SPI Vol. 26, 2023/3
e-ISSN 2450-5366

DOI: 10.12775/SPI.2023.3.009
Nadesłano: 14.02.2023
Zaakceptowano: 12.04.2023

illness, separation from their social circles, and in some cases, it meant problems with the law for the partner.

Due to the fact that women's pathological attachment to repeat offenders is a barrier to their partners' withdrawal from criminal activity, it is worth offering repeat offenders serving their sentences appropriate educational programs.

ABSTRAKT

Współzależnienie rozumiane jako dysfunkcyjny i wyuczony wzór radzenia sobie ze stresem występuje w różnych relacjach, w tym u kobiet żyjących z recydywistami. Kontekst tego zjawiska jest słabo rozpoznany przez badaczy.

Celem podjętego badania było ustalenie, jakie własności opisane jako charakterystyczne dla współzależnienia w relacji z alkoholikiem występują w związkach kobiet z recydywistami. Materiał do badania pochodził z dyskusji na forach internetowych, w których uczestniczyły kobiety z doświadczeniem życia z recydywistą. Dyskusje zbadano metodą analizy treści. Ustalono, że partnerki recydywistów stosują skrypty zachowań typowe dla kobiet żyjących z alkoholikami. Były to zwłaszcza: podejmowanie prób stabilizowania i kontrolowania przestępczej aktywności mężczyzny, udzielanie mu bezwarunkowej pomocy i wsparcia, stosowanie psychologicznych mechanizmów obronnych w celu zniesienia jego odpowiedzialności za przestępstwo, zniekształcanie rzeczywistości przez uruchomienie systemu iluzji i fantazji. W następstwie takich zachowań kobiety tworzyły trudny do przerwania cykl, który skutkowało dla nich negatywnymi przeżyciami, m.in. spadkiem poczucia własnej wartości, chorobami, separowaniem się od własnego środowiska społecznego, a na niektóre z nich partner ściągnął problemy z prawem.

Ze względu na fakt, że patologiczne przywiązane kobiety do recydywisty jest barierą w odstąpieniu przez niego od działalności przestępczej, warto zaoferować recydywistom odbywającym wyroki odpowiednie programy edukacyjne.

Tło teoretyczne

Pojęcie „współzależnienia” pojawiło się w literaturze naukowej w związku z problemem alkoholizmu. Jest definiowane najczęściej: (a) w kategoriach choroby (na ten wymiar wskazywali m.in. Janett Woititz [1993, 1994] oraz Timmen L. Cermak [1986]); (b) jako

zaburzenie osobowości, którego źródeł upatruje się w okresie wcześniejszym niż związek z alkoholikiem (ujęcie to prezentują m.in. John Bradshaw [1994], Wanda Sztander [1995] oraz Pia Melody [2013]), (c) jako utrwalona reakcja na stres związany z piciem partnera w rodzinie prokreacyjnej, co jest koncepcją spotykającą się z największą akceptacją badaczy (stanowisko podzielają m.in. Jerzy Mellibruda wraz z Zofią Sobolewską [1997], Bohdan T. Woronowicz [1998] oraz Andrzej Margasiński [2011]).

Objawy współuzależnienia od alkoholika dają się podzielić na kilka grup symptomów teoretycznie odrębnych, jednak wzajemnie się warunkujących i układających się w dezadaptacyjny wzór. Według Bohdana T. Woronowicza (1998: 114–115) symptomami najbardziej typowymi są: poddanie się rytmowi picia alkoholika, obsesyjne kontrolowanie go, pomaganie i nadmierne opiekowanie się nim, przemawianie za niego odpowiedzialności, wysoka tolerancja dla jego patologicznych zachowań z jednoczesnym zaniedbywaniem siebie i poczuciem winy oraz zniekształcanie rzeczywistości przez aktywowanie mechanizmów obronnych (m.in. zaprzeczania, minimalizowania, obwiniania, racjonalizowania i marzeniowego planowania [Mellibruda 1997: 290–292]). Służą one uniknięciu emocjonalnej przykrości wynikającej z konfrontacji z niekorzystnymi faktami (Wegscheider-Cruse 2000: 240), jednak ich stosowanie po dłuższym okresie prowadzi do zaburzeń zdrowia psychicznego, a często też somatycznego (Strelau 2000: 618–620).

Człowiek działający według dezadaptacyjnego wzoru poświęca się i zaspokaja potrzeby alkoholika, dzięki czemu czuje się aprobowany, ważny i zachowuje relację z uzależnionym partnerem (Anceł 2012: 71). Równocześnie pojawiają się koszty. Osoby współuzależnione ignorują własne potrzeby, niekiedy do tego stopnia, że „ich świat schodzi na dalszy plan i czasem nigdy nie zostaje odzyskany” (Flis 2022: 23). Stają się ofiarami aktów agresji fizycznej i psychicznej ze strony alkoholika, których celem często jest zdobycie dostępu do alkoholu (Węgrzynowicz 2001: 1). W ich rodzinach następuje zmiana struktury uczuć – zaczynają dominować emocje negatywne, głównie wstyd (współistniejący z izolacją społeczną), bezradność, niepewność, lęk, poczucie winy oraz złość (Sztander 1992).

Szansą na zmianę układu opartego na współuzależnieniu od alkoholika jest terapia osoby współuzależnionej. Jak stwierdza Jerzy

Mellibruda (2023), obejmuje ona naukę rozpoznawania schematów, które doprowadziły do patologicznego układu, diagnozę zasobów osobistych oraz rozwinięcie nowych skryptów zachowań i wizji przyszłości, w której życie we dwoje byłoby wyborem warunkowym, a nie bezwzględną koniecznością.

Choć współzależnienie pierwotnie i na ogół kojarzone jest z uzależnieniem od alkoholu, z czasem zjawisko zaczęto opisywać w innych kontekstach. Wskazano, że jest ono obecne w rodzinach, w których występuje przemoc fizyczna i seksualna (Cierpialkowska, Ziarko 2010: 213), permanentny stres z powodu problemów behawioralnych dzieci, przewlekła choroba, a nawet u dorosłych wykonujących zawody związane z pomaganiem (Altinova, Altuntaş 2015: 86). Ostatnio terminem „współzależnienie” opisuje się niemal każdą dynamikę dysfunkcyjnych relacji, w których obecny jest wyuczony, dezadaptacyjny wzór radzenia sobie ze stresem. Mechanizmy charakterystyczne dla relacji w rodzinach z problemem alkoholizmu dostrzeżono także wśród żon i partnerek życiowych wielokrotnych przestępców.

Rodziny przestępców od dekad znajdują się w kręgu zainteresowań badaczy. Życie w takich rodzinach najczęściej badano jednak z perspektywy mężczyzny – sprawcy przestępstwa. Kiedy już skoncentrowano się na kobietach zaangażowanych w relacje z przestępcami, zwykle charakteryzowano je w kontekście negatywnych konsekwencji przestępstwa partnera. Ustalono, że społeczeństwo wystawia takim kobietom negatywne oceny (w rodzaju: „niezupełnie bez winy za przestępstwo partnera”, „wspólniczka”), przez co czują się one zmuszone do ukrywania faktu inkarceracji mężczyzny, a nawet do zmiany miejsca zamieszkania (Marchel-Kosiorek 2010: 161; Witkowska-Paleń 2012: 81; Kieszkowska 2018: 172–173). Analizowano materialne warunki funkcjonowania kobiet żyjących z przestępcami i obecnych w rodzinie dzieci. Rozpoznano, że wraz z osadzeniem mężczyzny zwykle ulegają one pogorszeniu, czego początek wyznacza utrata bądź ograniczenie dochodu rodziny (Smith i in. 2007: 16–18, 42–47), prowadzące do ograniczeń w zaspokajaniu potrzeb członków rodziny oraz związanych z prowadzeniem gospodarstwa domowego (Dzierżyńska-Breś 2020: 203). Kolejnym zagadnieniem lokującym się w obszarze relacji kobiet z przestępcami, które było podejmowane przez badaczy, jest więź emocjonalna. Ta, w konsekwencji pobytu

członka rodziny w zakładzie karnym, może ulec osłabieniu, a nawet zerwaniu (Machel 2014: 51; Kieszkowska 2018: 171), a namacalnym tego dowodem jest rozwód, którego ryzyko, jak dowiedziono empirycznie, wzrasta istotnie we wszystkich okresach po zwolnieniu (Apel i in. 2010: 286). Na wiedzę o kobietach żyjących z mężczyznami odbywającymi karę pozbawienia wolności składają się ponadto raporty z badań odnośnie do sprawowania opieki w tych specyficznych, czasowo niepełnych rodzinach. Badacze zwracają uwagę na częstsze występowanie w tego typu rodzinach karzących, niekonsekwentnych i ogólnie niewspierających zachowań wobec dzieci, łącząc je z trudnościami ekonomicznymi, ze zwiększoną depresją i drażliwością matek (Fidelus 2016: 337). Jednocześnie badacze zastrzegają, że jest mało prawdopodobne, aby uwięzienie członka rodziny oznaczało początek problemów dla rodziny. Następuje raczej kontynuacja lub zaostrzenie już i tak trudnej sytuacji rodziny, naznaczonej często niskim wykształceniem, ubóstwem, problemami z nadużywaniem substancji psychoaktywnych, ze zdrowiem psychicznym, przemocą itp. (Kjellstrand, Eddy 2011: 20), np. były żony skazanych tłumaczą, że osadzenie było tylko jedną z wielu przesłanek rozwodu (Fishman 1990: 209).

Mimo doświadczanych trudności materialnych, związanych z wychowaniem dzieci oraz z relacjami z otoczeniem społecznym, niektóre kobiety decydują się stać u boku osadzonego męża/partnera, utrzymywać z nim regularny kontakt, wspierać go, a nawet znacząco podporządkować swoje plany osobiste i zawodowe harmonogramowi życia instytucji penitencjarnej (Szczepanik, Miszewski 2016: 70–71). Tymczasem mężczyźni traktują niekiedy pomagające im i poświęcające się dla nich kobiety – czerpiąc z nomenklatury modelu dramaturgicznego – jako aktora pomocniczego, który zachowuje się według scenariusza napisanego przez mężczyznę, by wzmacniać jego poczucie sprawstwa i pożądaną pozycję społeczną w grupie współwięźniów (Szczepanik 2017: 185–187). Mimo instrumentalnego traktowania, nawet jeśli związek stał się wyjątkowo problematyczny i niesatysfakcjonujący, niektóre kobiety trwają w nim, ujawniając cechy i zachowania ludzko przypominające te obserwowane w relacjach opartych na współzależności od alkoholika (Szczepanik, Miszewski 2016: 71).

Wprost na problematykę kobiet współzależnionych od przestępcy zwróciła uwagę Renata Szczepanik (2015a: 332, 343) w badaniach

poświęconych odstępowaniu od przestępczości przez recydywistów. Wówczas, wśród szerszej kategorii „ratowniczek”, autorka wyodrębniła podtyp kobiety współuzależnionej. Scharakteryzowała jako tę, która nawet jeśli nie aprobuje przestępstwa, bezwarunkowo wspiera partnera w niedostatku i likwidowaniu dolegliwości, jakie wynikają z łamania prawa. Przebacza mu i daje wiarę jego obietnicom. Nierzadko, powodowana chęcią pomocy partnerowi, sama łamie prawo. Dla kobiety współuzależnionej od recydywisty znamienne jest, że tłumaczy jego patologiczne zachowania, sięgając po argumentację, jakimi posługują się przestępcy, kiedy pomimo naruszenia zasad chcą się postrzegać wciąż jako dobrzy ludzie. Wymieniając za Beatą M. Nowak (2020: 33–35), są to m.in.: racjonalizacja czynu przestępczego jako środka do pozyskania większego dobra, porównywanie własnych przestępstw z jeszcze poważniejszymi czynami innych osób, rozmycie i przemieszczanie odpowiedzialności. Ponadto, kobieta uzależniona od recydywisty nie zdobywa się na racjonalną ocenę sytuacji, nawet jeśli jest traktowana instrumentalnie i staje się ofiarą przemocy. Na problem zwróciła uwagę Danuta Raś (2019: 357), zaznaczając jednocześnie, że kobietą patologicznie przywiązaną do przestępcy może być nie tylko partnerka życiowa, ale także matka.

Poświęcając się przestępcy, kobieta zyskuje. Przede wszystkim zachowuje relację z nim. Zyskuje także wizerunkowo, ponieważ urzeczywistnia cechy preferowane w zmaskulinizowanym i popierającym patriarchalne wartości środowisku przestępczym (ostentacyjnie lojalna, uległa, bezwarunkowo poświęcająca się dla mężczyzny, wytrwała, wierna w uczuciach, ta, która wypełnia swoistą misję, oczekując na powrót mężczyzny) (Szczepanik, Miszewski 2016: 72; Łukaszek 2018: 261; Raś 2019: 358). Jednak, poświęcając się dla mężczyzny, kobieta staje się równocześnie, jak to ujął Bohdan T. Woronowicz w odniesieniu do problematyki współuzależnienia od alkoholika (2009: 327), „jego prześladowcą”, a także „jedną z ofiar patologicznego związku, który niewiele daje, natomiast bardzo dużo kosztuje”. Kobieta staje się prześladowcą mężczyzny, ponieważ permanentnie go ratując uniemożliwia mu zakotwiczenie w wolności i nie daje podstaw dla podejmowania prób zerwania z przestępczym stylem życia (Szczepanik 2015b: 52–53). Ofiarą staje się natomiast, kiedy ponosi skutki współuzależnienia jako takiego, a więc przeżywając negatywne emocje, rezygnując z realizacji własnych potrzeb,

doświadczając przemocy ze strony partnera (gdzie obecność ostatniego zjawiska potwierdzono empirycznie w niemal 30 procentach związków z przestępcami [Łukaszek 2018: 262]). Jako ofiara przemocy kobieta może natomiast zostać zmuszona bądź zmanipulowana przez partnera do przestępstwa (taki kierunek zaobserwowano w przypadku niemal co piątego przestępcy [Łukaszek 2018: 262]). Może też, zgodnie z mechanizmem zidentyfikowanym przez Luz A. Aristizábal (2020: 8), podjąć decyzję o uczestnictwie w przestępstwie w myśl zasady „zrobiłam to dla niego”. Kobieta ponosi koszty swojego uzależnienia od recydywisty również dlatego, że dotyczą ją negatywne konsekwencje jego przestępczości. Doświadcza ich w okresie poprzedzającym osadzenie partnera (np. w postaci przykrości związanych z interwencjami organów ochrony, obniżenia pozycji społecznej rodziny [Ostrihanska 1976: 35]), jak i po osadzeniu (np. osłabienie ekonomicznie rodziny powodowane pozbawieniem dochodu uzyskiwanego przez inkarcerowanego, wydatkami ponoszonymi w związku z jego pobytem w zakładzie karnym oraz zmniejszonymi możliwościami uzyskiwania dochodu po zwolnieniu z powodu barier w zatrudnianiu byłych więźniów, lokowanie w dyskredytowanej kategorii rodzin upośledzonych [Weaver, Nolan 2015: 3]) itp.

Podstawy metodologiczne badania

W badaniu własnym zmierzano do ustalenia odpowiedzi na pytania: (1) Jakie zachowania swoiste dla współuzależnienia przejawiały partnerki recydywistów? (2) Jakie ponosiły koszty zaangażowania w relację z recydywistą?

Przyjęto, że do wyjaśnienia zagadnienia adekwatna będzie metoda analizy treści w odmianie jakościowej, z podejściem indukcyjnym (*in vivo*) (Gibbs 2011: 33), ponieważ daje ona możliwość poznania kategorii, których istnienia badacz nie przewidywał (Glińska-Neweś, Escher 2018: 75). Proces badania przeprowadzono zgodnie ze schematem opisanym przez Karolinę Szczepaniak (2012: 100), a więc zaczynając od wyboru materiału badawczego. Ten miał pochodzić z dyskusji na forach internetowych. Wybór „właściwych” forów nastąpił po wpisaniu w przeglądarkę fraz zawierających wyrażenia: „kobiety żyjące z przestępcami”, „związek ze skazanym”, kobiety czekające

na skazanego” itp., każdorazowo dopełniając wyrażenie słowem „forum”. Do analizy zakwalifikowano w sumie cztery fora, a ściśle istniejące na nich wątki. Były to następujące: (1) dyskusje: *jedyny żywiciel rodziny w areszcie* oraz *związek ze skazanym* na forumprawne.org; (2) *mąż w więzieniu, a ja już nie mam siły...*; *związek z przestępcą?, kto ma mężą w zakładzie karnym bądź partnera???*¹ oraz *tęsknota za chłopakiem w więzieniu* na forum netkobiety.pl; (3) *czy ktośś z was była kiedyś z facetem który siedział w więzieniu?* na kafeteria.pl; (4) *chłopak po więzieniu, chłopak z przeszłością* na forum wizaz.pl. Wytypowane dyskusje toczyły się w latach 2012–2023, niektóre trwały po kilka lat. Najkrótsza składała się z ponad 50 postów, najdłuższa z ponad 400. Uczestniczące w nich kobiety dzieliły się doświadczeniami z życia z recydywistą kryminologicznym, choć nie zawsze był to recydywista w znaczeniu jurydycznym lub w sensie recydywy penitencjarnej².

Następnym etapem była kilkakrotna lektura dyskusji, które weszły do próby w celu utworzenia klucza kategoryzacyjnego. Kategorie wyłoniły się w miarę lektury, wraz z odkrywaniem powtarzalności pewnych tematów i ich wzajemnych powiązań. Były to następujące: „zachowania swoiste dla współuzależnienia” oraz „koszty, jakie ponosi kobieta trwając w opartej na uzależnieniu relacji z recydywistą”. Tak wygenerowanym kategoriom nadano etykiety, które następnie zilustrowano fragmentami wypowiedzi kobiet zaangażowanych w dyskusje. Choć dyskusje były publiczne, zastosowano zabiegi utrudniające zidentyfikowanie ich lokalizacji i ich autorów

1 Pisownia oryginalna tematów dyskusji.

2 Za recydywę jurydyczną uważa się sytuację, gdy sprawca skazany za przestępstwo umyślne na karę pozbawienia wolności popełnia w ciągu 5 lat, po odbyciu co najmniej 6 miesięcy kary, umyślne przestępstwo podobne do przestępstwa, za które był już skazany (art. 64 § 1 Ustawy Kodeks karny z dnia 6 czerwca 1997 r.). Niektóre uczestniczki badanych dyskusji były w związku z mężczyzną, który choć popełnił przestępstwo więcej niż jeden raz, były to różne rodzajowo czyny, wobec czego przypadek nie spełniał kryteriów recydywy jurydycznej, choć mieścił się w obszarze recydywy kryminologicznej. Z kolei recydywa penitencjarna ma miejsce, gdy osoba przynajmniej drugi raz zostanie osadzona w zakładzie karnym. Wśród kobiet, których wypowiedzi analizowano, były takie, których partner trafił do izolacji pierwszy raz, choć już wcześniej prowadził aktywność przestępczą, za którą otrzymał wyrok pozbawienia wolności w zawieszeniu. W tego typu sytuacji brak cech recydywy penitencjarnej, choć jest to sytuacja wchodząca w zakres pojęcia „recydywy kryminologicznej”.

w sieci. Mianowicie, wypowiedzi nieznacznie przeredagowano (by były poprawne językowo) oraz, przyjmując za Robertem Kozinetzem, że „pseudonimy funkcjonują w sieci jak prawdziwe imiona i tak powinny być traktowane” (2012: 206), pominięto loginy ich autorów.

Zachowania przejawiane przez partnerki recydywistów w świetle wyników badania

Na podstawie przeprowadzonej analizy dyskusji na stwierdzono, że kobiety będące w relacji z recydywistą kryminologicznym przejawiały wiele zachowań typowych dla współzależnienia od alkohola. Zachowaniom tym nadano etykiety i scharakteryzowano je, zaopatrując w odpowiednie cytaty.

Kobiety próbowały stabilizować i kontrolować zachowanie partnera. Zakładały, że skoro one są gotowe pomóc mężczyźnie w porzuceniu przestępczego stylu życia, to naturalną konsekwencją będzie, że on podejmie wysiłek zmiany. Zapowiadały, że w razie braku poprawy postawią ultimatum, np. porzucą mężczyznę, co – jak mniemały – byłoby wstrząsem, który go sprowadzi na właściwe tory.

Zakochałam się w facecie, który ma nieciekawą przeszłość. W wieku 15–17 lat miał on kilka spraw w pobicia. Nie ukończył gimnazjum, chodzi bić się za klub, pije, pali, o wciąganiu koki nie wspominając (robi to raz na jakiś czas) [...]. Chcę mu pomóc wyjść na prostą [...]. Myślę, że jak będzie miał porządną dziewczynę, to MOŻE się ogarnąć i wziąć się za siebie. Też nie jest powiedziane, że od razu nie będzie pił, jarał, wdawał się w bójkę czy kradzieże. Jeżeli zobaczę, że się nie zmienił, zostawię go po prostu i może wtedy by zrozumiał.

Kobiety poddawały się rytmowi życia wyznaczonemu przez przestępczą aktywność partnera. We wspólne z życie wkalkulowały ryzyko pobytu tego mężczyzny w zakładzie karnym, licząc jednak, że jeśli to nastąpi, to w dalekiej przyszłości. Po aresztowaniu, bądź gdy zapadał wyrok bezwzględnej pozbawienia wolności, kobiety argumentowały, że osadzenie miało miejsce w najgorszym możliwym czasie, bo np. zbiegło się z ich ciążą, z narodzinami dziecka lub kiedy wydawało się, że mężczyzna „wyszedł na prostą”.

Cztery tygodnie temu mój facet wyjechał i jak zawsze miał wrócić po tygodniu, jednak wyłączony telefon wskazywał na jedno. Byłam świadoma, że przedzej, czy później tak to się skończy (zajmował się tym 16 lat i nigdy nie wypadł), ale nie wiedziałam, że w tak ważnym momencie. Jestem w siódmym miesiącu ciąży i zostałam sama, bez największego wsparcia.

Kobiety funkcjonowały zgodnie ze swoistym rytmem, także po osadzeniu partnera. Wówczas był to rytm odmierzany kolejnymi, reglamentowanymi kontaktami, zwłaszcza w formie widzeń.

Żyję tylko od widzenia do widzenia i to jest okropne. Jednak kocham go nad życie i jestem w stanie poświęcić się tak dla niego. Nie raz jadę do niego, do zakładu karnego, i czekam trzy godziny, żeby móc się z nim widzieć tylko godzinę, ale ta godzina jest bezcenna. I tak to właśnie funkcjonuje. Od telefonu do telefonu, od widzenia do widzenia, od listu do listu... Ciężko jest na początku, ale jak się „zalaapie” ten rytm, to można sobie poukładać i nie jest najgorzej.

Charakterystyczne jest, że kobiety uzależnione od partnera-przestępca udzielały mu wieloaspektowej pomocy i wsparcia. Pomagały, nadając przekazy pieniężne i paczki. Były oparciem emocjonalnym, prowadząc rozmowy telefoniczne i odwiedzając partnera w zakładzie karnym. Interweniowały w związku z wyrokiem: zabiegały o orzeczenie niskiego wymiaru kary, o warunkowe zawieszenie wyroku lub o przerwę w jego wykonywaniu, gromadziły argumenty w sprawach odwoławczych. Niektóre z tych interwencji opierały się na naiwnym założeniu, że wystarczy odwołać się do empatii przedstawicieli organów ścigania, by polepszyć położenie partnera.

Dzisiaj w ciągu dnia mój narzeczony trafił do zakładu karnego za stare sprawy. Powiedzieli mi, że zamkną go na dwa lata. Jestem załamana, bo to wszystko się działo w ciągu sekundy. Jestem w siódmym tygodniu ciąży z zagrożeniem, mieszkam sama, nie mam dochodów, bo nie mogę pracować fizycznie przez możliwość stracenia dziecka. Jedyнным moim wsparciem był on. Jak myślicie, list do prokuratury o zagrożonej ciąży i jedynym żywicielu rodziny by coś pomógł?

Charakterystyczne jest, że kobiety angażowały się w działania pomocowe i wspierały partnera, ignorując własne potrzeby, a niektóre próbowały dowodzić, że ze względu na specyfikę środowiska instytucji penitencjarnej mężczyzna zasługuje szczególną uwagę.

Dla nich, tam za kratami, ważne jest, żeby wiedzieć, że ktoś na nich czeka, że nie są sami. I przede wszystkim lepiej im nie okazywać tego, że sobie nie

radzimy, że też potrzebujemy wsparcia, bo wtedy i im będzie ciężiej. Oni tam mają dużo czasu na przemyślenie i łatwo tam o załamanie się. A jeśli wiemy, że tutaj jest wszystko okey i nie muszą się o nic martwić, to jest im na pewno dużo łatwiej.

Kobiety były często wyłącznym źródłem pomocy i wsparcia. Udzielały ich w sposób ciągły, bezwarunkowo, mimo że ponosiły koszty finansowe i emocjonalne, mimo niekiedy wyczerpania ratowaniem partnera. Nie przestawały pomagać i wspierać, nawet kiedy orientowały się, że jest to autodestrukcyjne i choć pojawiały się okoliczności ułatwiające przerwanie ciężącego układu (np. orzeczenie długiego wyroku pozbawienia wolności).

Mój problem polega też na tym, że ja dalej nie umiem się od tego odciąć i przestać go wspierać. Mam wrażenie, że mimo tego, że go tu nie ma, to nadal mną rządzi. Nadal boję się, co on powie, jak zareaguje, więc wolę robić wszystko, jak do tej pory.

Kobiety uczestniczące w badanych dyskusjach próbowały za pomocą szerokiego wachlarza mechanizmów obronnych znieść lub zredukować odpowiedzialność swojego partnera za przestępstwo i/lub zminimalizować znaczenie samego przestępstwa.

Dowodząc, że partner był jednym z wielu sprawców, lecz tamci wymknęli się wymiarowi sprawiedliwości albo zostali potraktowani wyjątkowo łagodnie, kobiety stosowały mechanizm rozmywania odpowiedzialności. Niektóre brały winę na siebie, tłumacząc, że ich własne zachowanie było katalizatorem dla przestępczego aktu. Jeszcze inne, rozmywając odpowiedzialność mężczyzny za przestępstwo, winały instytucje, które choć statutowo są zobowiązane do pomocy i wsparcia obywateli, w mniemaniu tych kobiet zawiodły, a wręcz skierowały mężczyznę na przestępczą drogę.

Ja mam męża też w zakładzie karnym [...]. Pobraliśmy się i było ok, dopóki nie zaczęło kasy brakować na życie. Wynajęliśmy piękne mieszkanie, ale z jednej pensji nie byliśmy w stanie go utrzymać. Gdy poszliśmy do opieki, to te [wulgaryzm – przyp. A.J.] kazały mu iść do domu dla bezdomnych, a mi do domu samotnych matek, skoro nas nie stać na życie. „Pomoc Państwa”? Dziękuję temu krajowi. Wolą meneli utrzymywać niż pomagać rodzinom. I zaczął kraść. W końcu go złapali. Mąż chodził za pracą, gdzie się dało, prosił o jakąkolwiek robotę i nikt mu jej nie dał, nie pomógł [...]. Jego kurator to porażka. Dawał mu namiary, gdzie jest robota. Mąż jeździł, szukał, ale okazywało się, że nie ma takiego zakładu albo w ogóle nie potrzebowali.

Pojawiły się również wypowiedzi świadczące o próbach racjonalizacji czynu przestępczego jako środka wiodącego do pozyskania większego czy podstawowego dla przeżycia dobra.

Ten ostatni wyrok sześciu miesięcy otrzymał za kradzież części metalowych z kopalni o wartości 320 zł. Zrobił to, bo już nie miał co dać dzieciom do jedzenia. Wiem, że to było złe, jednak tonący chwytą się brzytwy, a dla dzieci się zrobi wszystko.

Niektóre kobiety stosowały mechanizm minimalizowania znaczenia przestępstwa przez porównywanie go z poważniejszymi czynami innych osób, a nawet dzięki tego rodzaju zestawieniom dokonywały swoistej gradacji przestępców.

Kryminaliści nie są tacy źli. Nie mówię, że wszyscy, ale są i normalni ludzie, bo nie każdy siedzi za to samo, i nie każdy ma poryty łeb jak np. gwałciciele czy jacyś mordercy.

Kobiety usprawiedliwiały własne zaangażowanie w relację z przestępcą, uruchamiając iluzje i fantazje. W iluzjach odwoływały się do wartości miłości. Argumentowały, że prawdziwe uczucie wymaga niekiedy prób, wobec czego pobyt partnera w zakładzie karnym postrzegały jako sprawdzian trwałości związku i szansę wzniesienia go na wyższy poziom.

Nie ukrywam, na początku było ciężko. Pamiętam, jak go odprowadziłam pod zakład karny. To był najgorszy dzień w moim życiu. Chwila i brama się zamknęła. Padłam na kolana i zalałam się łzami. Przez tydzień chodziłam jak zbity pies. Za to teraz jestem silna [...]. Jest to prawdziwa próba związku, szczerze mówiąc. Jednak, jeśli to się przetrwa, to przetrwa się już wszystko i będzie to mocny związek.

Kobiety zakładały, że partner doceni ich cechy, których posiadanie dowiodły, oczekując na jego powrót, okazując pomoc i wsparcie.

Dostał trzy lata. Zostało siedem miesięcy. Czy będę czekać? Tak! Dlaczego? [...] Bo wiem, że to jest osoba, która doceni moją miłość bardziej niż chłoptaş, który siedzi za biurkiem w „garniaczku”, bo docenia to, że jestem, że się nie odwróciłam.

Dowodziły wartości swojego partnera przez zestawienie go z przykładem człowieka, który choć nie dopuścił się złamania normy prawnej, nie posiada cech cenionych w środowisku przestępczym (np. specyficznie rozumianej odwagi czy lojalności wobec „swoich”).

Nie każdy, kto siedział w kryminale, jest zły, niedobry, najgorszy [...]. Dla mnie takie rzeczy są mało ważne, bo takie rzeczy są do ogarnięcia. Uwierz mi, że z nim jestem szczęśliwa. A co, kryminalista gorszy?! Ma więcej w głowie poukładane niż nie jeden małolacik, co mordą szasta, a przyjdzie co do czego, to albo [wulgaryzm odpowiadający słowu „ucieka” – przyp. A.J.], albo sypie.

Wśród iluzji służących usprawiedliwianiu przez kobietę relacji z partnerem uwikłanym w przestępczą działalność znalazło się również argumentowanie, że owa działalność wyhamowała i pojawiły się oznaki zakorzenienia na wolności.

Obecnie ma kilka wyroków w zawieszeniu, no i siedział w więzieniu za kradzież. Było to trzy lata temu. Dużo to w jego życiu zmieniło, dało mu do myślenia i po prostu zmienił się od tamtego czasu. Wyjeżdża też do pracy za granicę co jakiś czas. Generalnie mówi, że zmienił się i, że przez to, co przeszedł, ma zupełnie inne wartości.

W służbie racjonalizowania trwania w związku opartym na uzależnieniu od partnera uwikłanego w przestępczą działalność kobiety przywoływały wspomnienia wspólnego życia. Modelowały treść minionych wydarzeń, prezentując się jako wyjątkowo przez tego mężczyznę adorowane i szanowane.

Mój mnie kocha jak królową. Żaden facet tak na mnie nie patrzył ani o mnie tak nie walczył. Nigdy [...]. Taki jest. Emocjonalny [...]. Mogę powiedzieć, że byłam w kilku związkach i nigdy nie czułam się tak kochana i tak ważna dla kogoś. Jestem dla niego kimś ważnym. Wiem to.

Niektóre fantazjowały na temat przyszłości z inkarcerowanym mężczyzną. Zakładały, że sam jego powrót do środowiska wolnościowego będzie gwarancją ich rodzinnego szczęścia.

Wiem o tym, że jak już ten koszmar się skończy, będziemy najszczęśliwszymi ludźmi na świecie i w końcu będziemy mogli poukładać sobie życie. [...] Inaczej nie pisałabym się na to, żeby aż tyle czasu na niego czekać.

Z opisanymi symptomami współwystępowała tolerancja dla patologicznych zachowań partnera: kobiety pozwalały się traktować instrumentalnie i nie zaprzestawały angażować się, nawet jeśli doświadczyły ze strony mężczyzny manipulacji, zastraszania, obelg, wyrzutów, a niekiedy fizycznych napaści.

Przez niego wpadłam w nerwicę i na dodatek opluł mnie w oczy. Nie uderzył, pewnie dlatego, bo by był ślad, więc napłuł. Owszem, jeżdżę na widzenia,

odbieram telefony i załatwiam jego niedokończone sprawy. Sama nie wiem dlaczego. Wiem, powiecie, że jestem głupia. Ja nikomu nie mówię, jak on mnie traktuje. Wszyscy myślą, że jesteśmy szczęśliwym małżeństwem.

W konsekwencji opisanych, współlistniejących zachowań kobiety tworzyły trudny do przerwania cykl. Nawet jeśli dostrzegały, że trwanie w związku jest dla nich destrukcyjne i pojawiły się okoliczności sprzyjające, by uwolnić się od partnera, nie potrafiły tego wcielić w życie.

Mój mąż przebywa obecnie w areszcie śledczym, gdyż wyrok się jeszcze nie uprawomocnił, a biorąc pod uwagę jego apelację, to pewnie jeszcze trochę potrwa. [...] W tej chwili jestem jedyną osobą, która się jego losem interesuje. Jeśli zaś chodzi o rozwód, to ja bardzo często o tym myślę, tylko jakoś nie umiem tego na razie wprowadzić w życie. Nie wyobrażam sobie jego powrotu i naszego wspólnego życia. Skoro byłam [wulgaryzm – przyp. A.J.], jak był w domu i non stop go niby zdradzałam, to co będzie po tak długiej jego nieobecności?! Naprawdę nie umiem tego ogarnąć i mężczyźnie to strasznie, i nie pozwala normalnie funkcjonować. Nie wiem, może potrzebuję czasu, może jeszcze za wcześnie na efekty terapii, a może jest tak, jak kiedyś usłyszałam od mojej poprzedniej terapeutki, że jak jestem na terapii, to rozumiem i przytakuje, a jak wracam do domu, to zapominam o wszystkim o czym mówiono na terapii.

Koszty ponoszone przez kobiety trwające w relacji opartej na uzależnieniu od recydywisty w świetle wyników badania

Kobiety, które poddawały się rytmowi życia wyznaczonemu przez przestępczą aktywność partnera i ratowały go przed jej konsekwencjami, ponosiły tego koszty. Ich zaangażowanie miało konsekwencje finansowe, i to począwszy od okresu po aresztowaniu mężczyzny (np. dlatego, że ponosiły wydatki związane z wynajęciem adwokata). Niektóre z tych kobiet angażowały się w pomoc tak intensywnie, że poświęcały wszystkie oszczędności, zaniedbywały pracę zarobkową, a niekiedy ją traciły, tym samym tracąc jedyne źródło swojego utrzymania.

Wszystkie odłożone pieniądze wydałam na adwokata, a firma przestała prosperować. Jedna wielka czarna otchłań wciągnęła mnie do środka.

Kobiety biorące udział w badanych dyskusjach zasygnalizowały także zdrowotne konsekwencje trwania w relacji opartej na uzależnieniu od przestępcy (zwłaszcza w obszarze zdrowia psychicznego).

Nie jestem w stanie ciągnąć i podtrzymywać związku w taki sposób, jak do tej pory. Teraz, po upływie czasu, to wiem. Tym bardziej, że to odbija się na moim samopoczuciu, zaczynam popadać w depresję, regularnie przyjmuję leki uspokajające.

Niektóre orientowały się, że pomagając partnerowi i go wspierając dały się wciągnąć w problemy z prawem.

Oszust, kłamca, zdrajca, który – jak się okazało – okradł własną rodzinę i który sam jeszcze wrobił mnie w problemy z prawem. Tak mi się odwdzięczył za pomoc, poświęcenie i wsparcie finansowe.

Większość głosów odnoszących się do kosztów pomagania partnerowi-przestępcy dotyczyło jednak aspektu emocjonalnego. Kobiety, choć pomagały i wspierały, dawały wiarę zarzutom partnera, że nie dość się angażują i w konsekwencji zmagają się z poczuciem winy.

Najgorsze jest to, że ostatnio się coraz częściej kłócimy... Zarzuca mi brak wsparcia i chociaż nie do końca, ale ma po części rację. Czuję, że nie wspieram go tak, jak powinnam. Mam na myśli wsparcie emocjonalne, bo materialnie, jak tylko moja sytuacja mi pozwala, to pomagam. Często mówi, że zamiast mu pomagać przetrwać ten czas, to mu go utrudniam ciągłymi kłótniami przez telefon.

Wśród kobiet żyjących z mężczyzną zaangażowanym w działalność przestępczą były takie, które zauważyły roszczeniowość partnera i brak pozytywnej zmiany jego zachowania. W następstwie czuły ambiwalencję odnośnie do dalszego pomagania mu. Sprzeczne pragnienia pozostawały jednak w konflikcie z wizerunkiem kobiety wiernej i poświęcającej się dla swojego mężczyzny. Kobiety czuły się niekomfortowo doświadczając tego rodzaju pragnień i był to powód kwestionowania przez nie własnej wartości.

Te jego wielkie zainteresowanie swoją osobą, brak jakiegokolwiek skruchy i poczucia sprawiają, że coraz mniej mam ochotę go odwiedzać!!! A już na pewno nie mam ochoty, przyczyniać się do tego, żeby wyszedł wcześniej. CZYTO ZNACZY, ŻE JESTEM ZŁĄ ŻONĄ, ZEYM CZŁOWIEKIEM?!

Mimo okazanej partnerowi pomocy i wsparcia, niektóre kobiety poczuły się rozczarowane, ponieważ spotkały się z jego niewdzięcznością, brakiem poprawy, a nawet z unikaniem odpowiedzialności za bliskich i separowaniem się od nich.

Tym razem mój mąż dostał 25 lat. [...] Ludzie w więzieniu zmieniają się jeszcze bardziej, nie rozumieją, co my tu na wolności przez to musimy wycierpieć... Ja się też starałam: rozprawy, widzenia, nieprzespane noce itd. Niestety, nie mam już sił na to. [...] Chcę na nowo ułożyć sobie życie, a on zapomniał już, jak bardzo się starałam. Chce podać o rozwód z mojej winy, składa odwołanie od alimentów, jakby dzieci go nie obchodziły... Mam dość czasem wszystkiego.

Emocjonalne koszty relacji z partnerem prowadzącym przestępczy styl życia kobiety ponosiły także po tym, jak odkrywały, że on traktował je instrumentalnie, czasami do tego stopnia, że kiedy po odbytych wyroku przestały „być użyteczne”, zerwał relację.

Byłam z mężczyzną, który odbywał karę pozbawienia wolności prawie dwa lata. To nie był jego pierwszy wyrok. Pomagałam mu, jeździłam na widzenia. Kochałam go bardzo. On wyszedł i powiedział, że ma już nową rodzinę i że bym odczepiła się od niego. Takie dostałam podziękowanie. Jest mi bardzo przykro, chyba go wciąż kocham.

Niektóre kobiety będąc w relacji z recydywistą odczuwały strach. To uczucie motywowało je do posłuszeństwa wobec niego. Nawet jeśli aktualnie nie zagrażał im bezpośrednio, bo odbywał karę pozbawienia wolności, bały się, że jeśli się od niego odsuną, on zemści się po powrocie na wolność.

Ostatnio, jak u niego byłam przed świętami, też usłyszałam instrukcje, co mam zrobić i co załatwić z racji tego, że mój mąż złożył odwołanie i sprawa apelacyjna ma się odbyć już niedługo [...]. Nie mam ochoty tego robić. Ale w tym wszystkim jest jeszcze jeden problem. Ja boję się, że jeśli tego nie zrobię, to on się zemści. Nie wiem jak i nie wiem gdzie, ale ja po prostu nadal się go boję... Jak pozbyć się tego strachu, jak zacząć żyć dla siebie i dla dzieci, wiedząc, że on tam jest?

Trwanie w relacji z przestępcą dla wielu kobiet niosło skutki w obszarze relacji społecznych. Kolidowało mianowicie z wypełnianiem obowiązków wynikających z ról społecznych oraz skutkowało napięciami w kontaktach we własnym, wolnościowym środowisku.

Powtarza mi, że mnie kocha i coraz bardziej ufa w to, że mogę być z nim do końca. Jednak to mnie wykańcza. [...] Zaniedbuję obowiązki domowe, pracę i szkołę. W dodatku przez tę sytuację mam pogorszone relacje z rodzicami, bo oni widzą, że kontakt jakikolwiek z tym człowiekiem zamiast mnie motywować i dawać nadzieję na to, że będę kiedyś szczęśliwa, coraz bardziej dołuje.

Chcąc uniknąć eskalacji napięć z bliskimi, którzy nie akceptowali pomagania przestępcy, kobiety zaprzestawały dzielenia się swoimi problemami. Niektóre z góry wiedziały, że nie znajdą zrozumienia w otoczeniu, a wręcz spotkają się z negatywnymi etykietami, wobec czego więc nie wtajemniczały go w swoją rolę ratowniczkę. Tym samym przychodziło im pomagać przestępcy i wspierać go w pojedynkę i w tajemnicy, co skutkowało przytłaczającym poczuciem osamotnienia.

Człowiek ze wszystkim zostaje sam, bo wstyd do tego wszystkiego się przyznać normalnym ludziom, którzy nie mają z tą całą patologią nic wspólnego. [...] Jedynymi bliskimi są dla mnie moje zwierzaki. Obłąd.

W przypadku niektórych kobiet negatywne przeżycia manifestowały się w postaci przypominającego depersonalizację poczucia oderwania od własnego życia.

Widomo, że muszę chodzić do pracy, więc wtedy przedstawiam się i zaczynam udawać normalną, chociaż w środku mam taką pustkę i czuję się, jakbym nie była sobą i żyła w jakimś wyimaginowanym świecie.

Podsumowanie

Przeprowadzona analiza dała podstawę, by w relacjach kobiet z recydywistami zidentyfikować własności charakterystyczne dla zjawiska współuzależnienia od alkoholika. Znalezione wszystkie podstawowe typy zachowań opisanych w literaturze przedmiotu jako specyficzne dla osób patologicznie przywiązanych do alkoholika. Biorąc za podstawę siatkę pojęciową opracowaną dla opisu współuzależnienia w relacji z alkoholikiem, zachowania wydobyte w badaniu własnym określono jako: podejmowanie prób stabilizowania i kontrolowania przestępczej aktywności mężczyzny, poddawanie się wyznaczonemu przez tę działalność rytmowi życia, udzielanie mężczyźnie bezwarunkowej pomocy i wsparcia, stosowanie psychologicznych

mechanizmów obronnych w celu zniesienia jego odpowiedzialności za przestępstwo i/lub zminimalizowania znaczenia samego przestępstwa, usprawiedliwianie własnego zaangażowanie w relację z recydywistą przez aktywację iluzji i fantazji oraz tolerancja patologicznych zachowań partnera, w tym przemocy domowej.

Przejawiając opisane zachowania, kobiety tworzyły cykl, który mógł mieć wartość dla nich samych (np. prezentowały wizerunek osoby posiadającej cechy opisane w literaturze przedmiotu jako atrakcyjne w percepcji przestępców – zob. Szczepanik, Miszewski 2016: 72; Łukaszek 2018: 261; Raś 2019: 358) i mógł być komfortowy dla skazanego (m.in. dlatego, że swoim zachowaniem kobiety dawały mu odczuć, że to on zarządza ich relacją, tym samym potwierdzając posiadanie przez niego cech cenionych wśród osadzonych (Szczepanik 2017: 185). Równocześnie ów cykl skutkował negatywnie. Dla kobiet konsekwencje współzależnienia od przestępcy były następujące: koszty zdrowotne oraz finansowe związane z pomocą przestępcy, negatywne emocje (poczucie winy, rozczarowania, przeżywanie zagrożenia własnej wartości, strach), brak zrozumienia przez otoczenie społeczne wraz z izolowaniem się od niego i przez nie, a ponadto bycie ofiarą manipulacji, oszustw, instrumentalnego traktowania, a niekiedy także przemocy emocjonalnej i fizycznej. Mimo przykrych konsekwencji trwania w relacji z recydywistą, niektóre kobiety nie widziały potrzeby, by ją zrewidować i – co więcej – nie chciały innego życia (w myśl stwierdzenia jednej z uczestniczek badanych dyskusji: *można kochać „Bandytę” całym sercem, mimo wszystko i bez niego nie dawać rady funkcjonować w tym szarym świecie*). Inne, nawet jeśli już dostrzegały destrukcyjność swojego związku i pojawiła się możliwość wyjścia z niego, pozostawały w nim, co tylko dowodzi uzależnienia się od partnera-recydywisty.

Dla kobiet ponoszących negatywne konsekwencje patologicznego przywiązania do recydywisty szansą na zmianę układu jest indywidualna terapia. Pomocne mogłoby się również okazać tworzenie dla nich i przez nie grup samopomocowych. Tego rodzaju grupy można potraktować jako etap poprzedzający poszukiwanie profesjonalnej pomocy (zwłaszcza jeśli przekierowują do instytucji i osób oferujących adekwatną do potrzeb pomoc), jako jej uzupełnienie, a dla niektórych będzie to jedyne źródło wsparcia. Grupy samopomocowe adresowane do osób, których bliski przebywa w izolacji

penitencjarnej, nie są nowością, choć w Polsce należą do rzadkości (wśród nielicznych można wskazać funkcjonującą na portalu Facebook i skupiającą 2,5 tys. członków grupę „Pozdrowienia do Więzienia” (<https://www.facebook.com/groups/614429265841464>), ponadto np. obywatele polscy mogą korzystać stacjonarnie w Cork (Irlandia) i zdalnie z tamtejszego „St. Nicholas Trust” (<https://www.stnicholastrust.ie/pl/>). Badacze problematyki penitencjarnej dostrzegają liczne walory grup samopomocowych dedykowanych bliskim osobom skazanych głównie jako źródła informacji, wymiany doświadczeń, stwarzania przestrzeni dla ekspresji smutku i poczucia straty, nawiązywania nowych relacji i w ten sposób minimalizowania doświadczenia wykluczenia (Szczepanik, Miszewski 2016: 63–64).

Z uwagi na fakt, że postawa kobiety uzależnionej od recydywisty jest poniekąd wypadkową cech i zachowań obojga partnerów, jak i dlatego, że jest ona destrukcyjna także dla mężczyzny (ponieważ nie sprzyja odstąpieniu od działalności przestępczej), warto również przeanalizować możliwości oddziaływania adresowanego do recydywistów. W izolacji penitencjarnej mogłyby one przybrać postać programów edukacyjnych, które będą sprzyjały zmianie dotychczasowego sposobu nadawania przez recydywistów znaczeń wydarzeniom związanym z relacją z partnerką. Zamysł wydaje się możliwy do realizacji, tym bardziej, że Służba Więzienna ma już doświadczenie w pokrewnym obszarze w postaci programów dla skazanych – sprawców przemocy domowej, w których rocznie uczestniczy kilka tysięcy skazanych³.

Bibliografia

- Altinova H.H., Altuntaş O. (2015). *Kadınların Karşılıklı Bağımlılığı ve Buna Etki Eden Faktörler İncelenmesi*, „Turkish Studies International Periodical for the Languages, Literature and History of Turkish or Turkic”, t. 10, s. 81–98.
- Ançel G. (2012). *Kavramı Bağımlılık: Hemşirelikle İlişkisi ve Karşılıklı Bağımlılığı Belirleme Araçları*, „Hemşirelikte Araştırma Geliştirme Dergisi”, t. 1, s. 70–78.

3 Napodstawie zakładki „przeciwdziałanie przemocy domowej” na stronie Służby Więziennej <https://sw.gov.pl/dzial/przeciwdzialanie-przemocy-w-rodzynie>.

- Apel R., Blokland A.A.J., Nieuwbeerta P., van Schellen M. (2010). *The Impact of Imprisonment on Marriage and Divorce: A Risk Set Matching Approach*, „Journal of Quantitative Criminology”, t. 26, nr 2, s. 269–300.
- Aristizábal L.A. (2020). *Codependency in the Relations of Couples of Imprisoned Women*, „Social Sciences”, t. 9, nr 11, s. 1–12.
- Bradshaw J. (1994). *Zrozumieć rodzinę. Rewolucyjna droga odnalezienia samego siebie*, przeł. H. Szczepańska, Warszawa: Instytut Psychologii Zdrowia i Trzeźwości; Polskie Towarzystwo Psychologiczne.
- Cermak T.L. (1986). *Diagnosing and Treating Co-Dependence: A Guide for Professionals who Work with Chemical Dependents, Their Spouses and Children*, Minneapolis (MN): Johnson Institute Books.
- Cierpialkowska L., Ziarko M. (2010). *Psychologia uzależnień – alkoholizm*, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Dzierżyńska-Breś S. (2020). *The Economic Situation and Social Interactions of Prisoners' Families*, „Interdyscyplinarne Konteksty Pedagogiki Specjalnej”, nr 29, s. 193–210.
- Fidelus A. (2016). *Praca na rzecz rodziny doświadczającej problemów związanych z izolacją więzienną jednego z jej członków*, [w:] T. Biernat, K. Kuźniak, J.A. Malinowski (red.), *Rodzina w pracy socjalnej – pomoc w sytuacjach trudnych i kryzysowych*, Toruń: Wydawnictwo Edukacyjne „Akapit”, s. 331–343.
- Fishman L.T. (1990). *Women at the Wall: A Study of Prisoners' Wives Doing Time on the Outside*, Albany (NY): State University of New York Press.
- Flis J. (2022). *Współzależności*, Kraków: Znak.
- Gibbs G. (2011). *Analizowanie danych jakościowych*, przeł. M. Brzozowska-Brywczyńska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Glińska-Noweś A., Escher I. (2018). *Analiza treści w badaniach zjawisk społecznych w organizacji. Zastosowanie programu IRAMUTEQ*, „Studia Oeconomica Posnaniensia”, t. 6, nr 3, s. 73–94.
- Kjellstrand J.M., Eddy J.M. (2011). *Parental Incarceration During Childhood, Family Context, and Youth Problem Behavior Across Adolescence*, „Journal of Offender Rehabilitation”, t. 50, nr 1, s. 18–36.
- Kieszkowska A. (2018). *Rodziny więzionych i ich miejsce w środowisku lokalnym*, „Acta Scientifica Academiae Ostroviensis”, t. 11, nr 1, s. 168–188.
- Kozinets R.V. (2012). *Netnografia. Badania etnograficzne online*, przeł. M. Brzozowska-Brywczyńska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Łukaszek M. (2018). *Pełnienie roli męża/partnera życiowego przez mężczyzn odbywających karę pozbawienia wolności jako wyzwanie dla poradnictwa rodzinnego włączonego w proces resocjalizacji*, „Dyskursy Młodych Andragogów” nr 19, s. 255–270.
- Machel H. (2014). *Rodzina skazanego jako współuczestnik jego resocjalizacji penitencjarnej, readaptacji i reintegracji społecznej*, „Resocjalizacja Polska”, nr 7, s. 45–57.

- Marchel-Kosiorek E. (2010). *Kara – jej skutki i korelaty psychospołeczne*, [w:] L. Pytka, B. Nowak (red.), *Problemy współczesnej resocjalizacji*, Warszawa: Wydawnictwo Pedagogium, s. 156–169.
- Margasiński A. (2011). *Rodzina alkoholowa z uzależnionym w leczeniu*, Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Mellibruda J. (1997). *Psycho-bio-społeczna koncepcja uzależnienia od alkoholu*, „Alkoholizm i Narkomania”, t. 3, nr 28, s. 277–306.
- Mellibruda J., Sobolewska Z. (1997). *Koncepcja i terapia współuzależnienia*, „Alkoholizm i Narkomania”, t. 3, nr 28, s. 421–430.
- Mellody P. (2013). *Toksyczne związki. Anatomia i terapia współuzależnienia*, przeł. A. Polkowski, Warszawa: Czarna Owca.
- Nowak M.B. (2020). *(Nie)skazani na wykluczenie. Od patologii do normy zachowań społecznych*, Warszawa: Wyższa Szkoła Kryminologii i Penitencjarystyki w Warszawie.
- Ostrihanska Z. (1976). *Wielokrotni recydywiści w świetle badań kryminologicznych i psychologicznych*, „Archiwum Kryminologii”, t. 7, s. 7–139.
- Raś D. (2019). *Kobiety, matki i dzieci specjalnej troski. Problemy pedagogiczne i penitencjarne*, „Chowanna” (tom jubileuszowy), s. 353–368.
- Smith R., Grimshaw R., Romeo R., Knapp M. (2007). *Poverty and Disadvantage among Prisoners' Families*, York: Joseph Rowntree Foundation.
- Strelau J. (2000). *Psychologia. Podręcznik akademicki*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Szczepaniak K. (2012). *Zastosowanie analizy treści w badaniach artykułów prasowych – refleksje metodologiczne*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Sociologica”, t. 42, s. 83–112.
- Szczepaniak R. (2015a). *Stawanie się recydywistą. Kariery instytucjonalne osób powracających do przestępczości*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Szczepaniak R. (2015b). *Partnerki życiowe recydywistów i ich rola w powstrzymaniu aktywności przestępczej*, „Profilaktyka Społeczna i Resocjalizacja”, t. 26, s. 43–49.
- Szczepaniak R. (2017). *Zarządzanie relacjami z partnerkami życiowymi przez mężczyzn odbywających karę pozbawienia wolności. Badania biograficzne z udziałem recydywistów*, „Przegląd Badań Edukacyjnych”, nr 25, s. 183–200.
- Szczepaniak R., Miszewski K. (2016). *Wpływ długoterminowego uwięzienia na rodziny więźniów – stan wiedzy i zaniedbane kierunki badań*, „Profilaktyka Społeczna i Resocjalizacja”, t. 30, s. 53–95.
- Sztander W. (1992). *Poza kontrolą*, Warszawa: Instytut Psychologii Zdrowia i Trzeźwości.
- Sztander W. (1995). *Pułapka współuzależnienia*, wyd. 3, popr., Warszawa: Instytut Psychologii Zdrowia i Trzeźwości.
- Ustawa Kodeks karny z dnia 6 czerwca 1997 roku (Dz.U. 2022, poz. 1138, 1726, 1855, 2339, 2600).

- Wegscheider-Cruse S. (2000). *Nowa szansa. Nadzieja dla rodziny alkoholowej*, przeł. M. Ślósarska, Warszawa: Instytut Psychologii Zdrowia i Trzeźwości.
- Węgrzynowicz H. (2001). *Osoby współzależnione a przemoc w rodzinie*, „Terapia Uzależnienia i Współzależnienia”, nr 2, s. 1–5.
- Witkowska-Paleń A. (2012). *Problems Experienced by Families of Prisoners and Possibility of Social Assistance and Support*, „Journal of Modern Science”, t. 45, nr 2, s. 77–90.
- Woititz J.G. (1993). *Hijos adultos de padres alcohólicos*, México: Diana.
- Woititz J.G. (1994). *Matżeństwo na lodzie: Psychologiczne problemy żon alkoholików*, przeł. H. Szczepańska, Warszawa: Instytut Psychologii Zdrowia i Trzeźwości.
- Woronowicz B.T. (1998). *Alkoholizm jest chorobą*, Warszawa: Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.
- Woronowicz B.T. (2009). *Uzależnienia. Geneza, terapia, powrót do zdrowia*, Poznań–Warszawa: Media Rodzina, Wydawnictwo Edukacyjne Parpamedia.

Netografia

- <https://sw.gov.pl/dzial/przeciwdzialanie-przemocy-w-rodzinie> [dostęp: 7.02.2023].
- <https://www.stnicholastrust.ie/pl> [dostęp: 7.02.2023].
- Mellibruda J. (2023). *Problematyka współzależnienia*; <https://psychologia.edu.pl/czytelnia/50-artykuly/156-problematyka-wspoluzaleznienia.html> [dostęp: 7.02.2023].
- Weaver B., Nolan D. (2015). *Families of Prisoners: A Review of the Evidence*, Children and Young People’s Centre for Justice; <http://www.cycj.org.uk/wp-content/uploads/2015/11/Families-of-Prisoners-A-Review-of-The-Evidence-FINAL.pdf> [dostęp: 7.02.2023].

ADRES DO KORESPONDENCJI:

Dr Aneta Jarzębińska
 Uniwersytet Szczeciński
 Instytut Pedagogiki
 e-mail: aneta.jarzebinska@usz.edu.pl